

Thriller na wyjeździe

Data publikacji: 19.01.2021 11:12

Sympatycy ustrońskiego handballa nie mają chwili wytchnienia. W miniony tydzień MKS Ustroń rozegrał trzy mecze. We wtorek (12.01) na parkiet w Zabrze, wyszły Młodziczki MKS Ustroń by powalczyć z SPR Pogoń 1945 Zabrze. Mimo dobrej postawy i charakteru Ustronianek, mecz wygrały Zabrzanki 26:14(13:7). Najwięcej trafień w tym meczu zdobyły, Natalia Stec (5) i Martyna Tetera (4).

Trzy dni później Juniorzy Młodzi gościli w Ustroniu szczypiornistów H.C. „Husaria” Lubliniec. Tutaj nie było niespodzianki. Pewne zwycięstwo gospodarzy 49:18(24:10) wypracowało więcej zawodników. Bramki zdobywali – Aleksander Bejnar (16), Szymon Patyna (8), Michał Raszka (7), Bartosz Mrowiec (6), Łukasz Szczęsny (4), Przemysław Polok i Piotr Szturc (3), Krzysztof Markuzel i Kamil Pinkas (1). W tabeli MKS zajmuje II miejsce, a w tabeli strzelców w pierwszej dziesiątce, oprócz liderującego Aleksandra Bejnara (212) znaleźli się jeszcze Szymon Patyna (122) i Bartosz Mrowiec (101) .

Na deser mieliśmy w sobotę (16.01) wyjazdowe spotkanie w III lidze z MUKS Siódemka Mysłowice. Mysłowice w tabeli poprzedzają Ustroń, zajmując miejsce trzecie. Dla miłośników sportowych emocji w ten sobotni wieczór śledzenie na monitorach komputerów czy smartfonów przebiegu tego spotkania było swoistą uroczą.

Mecz rozpoczęli gospodarze. W pierwszej akcji nie zdobyli oni bramki. Niestety, za nieprawidłową obronę dwie minuty kary dostaje Michał Jopek a Mysłowice skutecznie wykonują rzut karny. Po wznowieniu trener Ustronia wycofuje bramkarza, jednak sześciuosobowy w akcji ofensywnej nie skończył jej celnym rzutem. Z kolei gospodarze wykorzystali swoją szansę i w trzeciej minucie było dwa – zero. Szybka akcja po wznowieniu przyniosła pierwszą bramkę dla Ustronia. Gra nabrała tempa a wynik sukcesywnie piął się w górę z dwubramkową przewagą Mysłowic. W siedemnastej minucie Ustroń doszedł na remis (9:9), a w dziewiętnastej wyszedł na prowadzenie. W zaciętej walce, przy bardzo twardej grze w obronie po obu stronach, to goście mogli wykazać się większą skutecznością. Prowadząc jedną, potem dwoma ,na koniec I połowy odeszli na cztery bramki.

Druga połowa była jeszcze bardziej emocjonująca. Jakby uśpiony swą przewagą Ustroń, zaliczył kilka minut chaotycznej i mało efektywnej gry. To wystarczyło Mysłowicom, by dojść na remis w trzydziestej siódmej minucie. Wymiana ciosów bramka za bramkę, trwa do pięćdziesiątej minuty. W końcu MKS znów zaczął powiększać przewagę. Jeszcze w pięćdziesiątej siódmej minucie wydawało się, że trzy lub dwubramkową przewagą dowiezie do końca. I tutaj napięcie wzrosło do maksimum. Podczas pozycyjnego ataku Ustronia, Mysłowicom udaje się przejąć piłkę. Ruszającego spod własnej bramki do kontry zawodnika Mysłowic, w sposób niedozwolony zatrzymał Mateusz Cieślak, inkasując za to dwie minuty kary. Na dwie i pół minuty przed końcem meczu Ustroń broni w piątkę. Po stracie bramki i wznowieniu ze środka, szybka i precyzyjnie zbudowana akcja zakończyła się efektownym dograniem do kołowego, który zalicza bardzo ważne trafienie. Mysłowice zrewanżowały się równie szybką akcją, z takim samym skutkiem. Powtórzenie przez Ustroń poprzedniego schematu nie przyniosło bramki i Mysłowice doszły na remis. Na dwadzieścia sekund przed końcem na parkiet wraca Cieślak. MKS znów broni w komplecie. To, plus fantastyczna interwencja w bramce Dawida Oliwki, pozwoliła utrzymać remis i dawała szansę na wygraną. Na dziesięć sekund przed końcem, trener Bejnar bierze czas. Omawia schemat ostatniej akcji na wagę zwycięstwa. Wbrew jego wskazówkom, podanie zamiast na skrzydło, idzie na środek. Wejście na wcisk zakończył faul obrony i rzut wolny z dziewiętego metra. Piłkę dostaje Cieślak i podaje do Cholewy a ten odgrywa do Cieślara. Mając trochę miejsca Cieślak decyduje się na rzut, który po bloku wychodzi na aut. To ostatnie dwie sekundy, więc Jopek podaje do najbliższej stojącego Turonia, który w ostatniej sekundzie rzucił zbyt czytelnie, nie zdobywając bramki. II połowa kończy się remisem 28:28. Seria rzutów karnych przyniosła jednak zasłużone zwycięstwo Ustroniowi.

Na koniec muszę podkreślić, że swój "dzień konia" miał w tym meczu Dawid Oliwka w bramce. Ilość fantastycznych interwencji podczas meczu plus wybroniony, decydujący rzut karny bezsprzecznie to potwierdziły.

Krystian Medwid